



Długo zbierałam się do napisania czegokolwiek. Myślałam: ?po co??, ?kogo to obchodzi??... Moja historii różni się od większości, ale zacznę od początku.

Rok 2002 ? byłam w klasie maturalnej, w domu bieda, a w mojej głowie plany, marzenia ? o studiach i lepszym życiu. Wierzyłam, że życie się ułoży, że mogę osiągnąć dużo, że będzie lepiej.

Wtedy dowiedziałam się, że jestem w ciąży! To było straszne. Nie chciałam tego dziecka. NIE CHCIAŁAM!!!

Ojciec dziecka ? nieodpowiedzialny gówniarz, matura przede mną, no i co ze studiami??? Dziecko wszystko popsuje, to nie miało być tak... Cały świat runął... I co dalej???

W maju tego samego roku ? pierwsze badanie USG. I szok! Usłyszałam bicie serca mojego ?niechcianego? dziecka. Popłakałam się, choć nadal Go nie chciałam.

- Wszystko dobrze ? usłyszałam od pani ginekolog.

?Wiadomo, że dobrze, a co może być źle???? - pomyślałam.

Później matura. Zdałam, zrezygnowałam z wybranych studiów, poszłam do Kolegium Nauczycielskiego niedaleko mojej miejscowości.

Brzuszek rósł z dnia na dzień. Czekałam na kolejne badanie USG, żeby poznać płeć dziecka. Byłam w 26-27 tygodniu ciąży. Pani doktor robiła USG, pamiętam jakby to było dziś, a minęło już dziesięć lat. Nie nie mówiła... NIC... Badanie trwało bardzo długo, sama zorientowałam się, że ?coś jest nie tak?. Lekarka po dłuższym czasie powiedziała:

- Dziecko ma prawdopodobnie wodogłowie. To dziewczynka.

Ryczałam jak bóbr, nie wiem, jak dotarłam do domu, nie pamiętam. Tylko szok, płacz, lęk... Oczami wyobraźni widziałam, jak moje dziecko przychodzi na świat i parę minut później umiera...

Ogarnęłam się. Wiedziałam teraz, po co żyję ? dla tej istotki, którą w tym momencie pokochałam bezgranicznie... Tak zaczęła się moja miłość do bobaska noszonego pod sercem (Julki ? bo myślałam, że to dziewczynka :)).

Egzamin dojrzałości

Dodany przez Emilia

sobota, 09 czerwca 2012 19:00 - Poprawiony sobota, 09 czerwca 2012 19:08

W ciągu tygodnia kilka szpitali: powiatowy, wojewódzki i w końcu Instytut Centrum Zdrowia Matki Polski w Łodzi. Zakwalifikowano nas do zabiegu wewnątrzmacicznego, co ? należy podkreślić ? niewielu się udaje. Przed zabiegiem jeszcze raz zapytałam o płeć dziecka.
- Chłopiec na sto procent ? usłyszałam i zasnęłam.

Po przebudzeniu wyłam jak bóbr. Nie wiem dlaczego, bo wszystko poszło dobrze. Dałam mojemu nienarodzonemu bobaskowi na imię Kacper ? jak duszek z bajki. Tylko to imię do niego pasowało. Miałam tak dużo siły, nadziei i jedną myśl: DAMY RADE!

Kolejna kontrola w ICZMP ? wszystko dobrze, komory z płynem symetryczne, w normie, głowa proporcjonalna... Byłam taka szczęśliwa, mogę rodzić w moim mieście. Czekala z niecierpliwością na planowane cięcie cesarskie, aby móc zobaczyć mojego ?duszka?, dotknąć go, przytulić...

Doczekałam się. 25 października 2002 roku o 8.10 przyszedł na świat mój idealny synek, Kacperek, zdrowy, 10 punktów Apgar. Był dokładnie taki, jak myślałam ? IDEALNY. Mój synuś. Tylko mój...

Życie szykowało dla nas jeszcze wiele przykrych niespodzianek, ale to zupełnie inna historia.

Czas, w którym zdawałam egzamin dojrzałości minął, ale ja nadal codziennie go zdaję...

Teraz już niczego nie planuję.

Kiedyś usłyszałam:

?CHCESZ ROZŚMIESZYĆ PANA BOGA ? ZAPLANUJ SOBIE ŻYCIE?

Emilia